

Barcice, Barcice Dolne, Gaboń, Gaboń Praczka, Gólkowice Dolne, Gólkowice Górne, Łązy Biegonickie, Mostki, Moszczenica Niżna, Moszczenica Wyżna, Mysłęc, Popowice, Przysietnica, Skrudzina, Wola Krogulecka



WWW.KURIER.STARY.SACZ.PL

KURIER STAROSĄDECKI

STARY SĄCZ • LUTY 2003 • NR 126 • ISSN 1508-9290

CENA 1,50 ZŁ /W TYM VAT 7%/

PRIORYTET: OBWODNICA

Pierwsze ogniwo

W stronę Unii...

- o integracji europejskiej słów kilka

Czas decyzji

Konkurs Poetycki

„Jasełka podhalańskie”

***Poruszenie
w Towarzystwie***

SZKOLNE WIEŚCI

Kolędowanie zakończone



PRIORYTET: OBWODNICA

Panie Burmistrzu, jakie główne cele - po przeanalizowaniu projektu budżetu - wyznacza sobie nowy gospodarz Gminy?

- Potrzeby są olbrzymie, a dochody spadają, m.in. z powodu zmiany zasad opodatkowania. W Referacie Podatków szacują ten spadek na ok. 1,8 ml zł. Nieuniknione będą zmiany w budżecie, niektóre kosztowne projekty będą musiały zostać ograniczone lub wstrzymane. Priorytetowa jest obwodnica Starego Sącza, o której już sygnalizowałem w Kurierze. Mówię o tym ponownie, ponieważ obwodnicy potrzebny jest lobbing, w najlepszym znaczeniu tego słowa. Lokalne, partykularne interesy muszą zejść na drugi plan. Wprowadzenie obwodnicy do zadań wojewódzkich na lata 2004-2006 ma dla nas pierwszorzędne znaczenie. Droga, która połączy „krajówkę” nr 87 z drogą powiatową Chelmiec - Gołkowice daje nam możliwości ożywienia gospodarczego. Pod budownictwo i usługi otworzą się spore obszary w północnej części miasta, dla inwestorów zostaną udostępnione tereny rekreacyjne w widłach Dunajca i Popradu, które mogą być świetną bazą weekendowego wypoczynku dla mieszkańców Starego i Nowego Sącza. Przesunie się ciężki ruch kołowy z centrum na obrzeża. Ale nasza obwod-

nica jest tylko jednym z kilku etapów dużego programu poprawy dostępności komunikacyjnej Małopolski. Decyzję o zakwalifikowaniu zadania pn. „Budowa obwodnicy miasta Starego Sącza w ciągu drogi wojewódzkiej nr 969” do dalszych prac podjął Marszałek Małopolski, co potwierdza pismo z 17 lutego skierowane na moje ręce. Koszty zakupu gruntu (ok. 7,5 ha) i opracowania projektu będą współfinansowane, w równych częściach przez Gminę Stary Sącz, Gminę Podegrodzie, Powiat Nowosądecki Ziemski i Województwo Małopolskie. Realizację inwestycji będzie prowadził Marszałek Małopolski.

Ograniczenie ciężkiego ruchu kołowego w centrum miasta nie podlega dyskusji. Istnieje jednak obawa, że również samochody osobowe i autokary turystyczne będą omijały miasto.

- Jest takie zagrożenie, dlatego stworzenie warunków dla rozwoju infrastruktury po obu stronach nowej drogi mieści się w tym priorytetowym przedsięwzięciu. Proszę popatrzeć jak dynamicznie tworzy się infrastruktura wzdłuż nowosądeckich ulic: Tarnowskiej, Witosa, Prażmowskiego, Piłsudskiego. Nowe zakłady pracy, salony samochodowe, stacje benzynowe, sklepy, bary... Stary Sącz może na obwodnicy tylko skorzystać. Doskonale wiadomo, że droga wojewódzka nr 969, przebiegająca przez centrum utrudnia ruch pojazdów i pieszych, a ponadto stwarza olbrzymie zagrożenie w przypadku przewozów tranzytowych ładunków niebezpiecznych. Ewentualna kolizja drogowa mogłaby spowodować nieobliczalną w skutkach katastrofę ekologiczną. Ciężki ruch kołowy bardzo negatywnie wpływa na zabytkową, średniowieczną zabudowę oraz stan zdrowia mieszkańców. A dla podróżujących na południe należy stworzyć ofertę turystyczno-rekreacyjną w bardzo atrakcyjnym krajobrazowo terenie. Deklaruję wszelkie urzędowe ułatwienia dla przedsiębiorców, którzy zechcą tam inwestować.

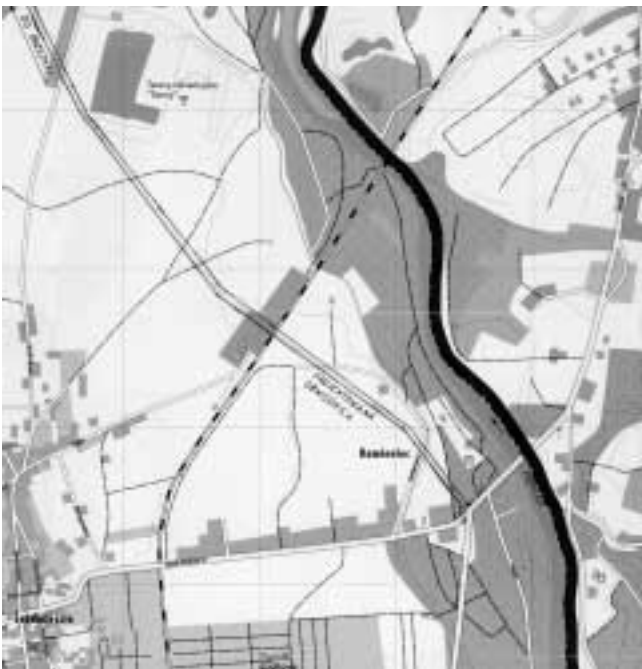
Wykreowanie atrakcyjnego produktu turystycznego będzie wymagało radykalnych zmian w podejściu do ekologii.

- Następnym tematem, którym chce zainteresować mieszkańców jest porządkowanie spraw związanych z potokami i rzekami oraz wykorzystaniem gruntów w obszarach zalewowych. W gminie jest bardzo dużo takich gruntów, w zdecydowanej większości odłogowanych, a idealnych do produkcji ekologicznego, odnawialnego paliwa tzw. biomasy. Według specjalistów bardzo dobrą rośliną do tego celu jest wierzba krzewiasta, doskonale zaadaptowana do naszych warunków klimatycznych. Nie wymaga zabiegów agrotechnicznych, a jej przyrost masy drewna w cyklu rocznym jest kilkanaście razy większy niż przyrosty drewna w lasach. Z hektara można uzyskać do celów energetycznych kilkadziesiąt ton biomasy. Dzięki przechwyceniu przez szybko rosnącą roślinę głównych związków biogenych przenikających z pól uprawnych i terenów zamieszkałych do gruntu i cieków wodnych nastąpi doczyszczanie wód. Jeśli wdrożymy ten projekt to przy sadzeniu wierzby, pozyskiwaniu biomasy, produkcji brykietów, dystrybucji, produkcji i instalacji kotłów na biomasę znajdzie pracę wielu ludzi. Kolejnym plusem projektu jest fakt, że pozwala on ubiegać się o dotacje z funduszy poza gminnych, także z Unii Europejskiej.



Na walnym zebraniu Towarzystwa Miłośników Starego Sącza 9 lutego mówiono o usunięciu parkingu z rynku, padła nawet propozycja całkowitego wyłączenia ruchu kołowego, ale pomysł nie spodobał się ludziom zatrważonym o spadek obrotów w okolicznych sklepach. Co Pan o tym sądzi?

- Budujemy obwodnicę nie po to żeby zrobić z Rynku skansen. Nie pozwolę na wybudowanie w mieście żadnego hipermarketu. Przebudowa płyty rynku jest niezbędna, właśnie ze względu na jego funkcje użytkowe. Skłaniam się do pomysłu, aby na rynku zostały utworzone dwa pasy parkingowe szerokości 3,5 - 4 m. na zachodniej i południowej krawędzi. Na pozostałej części płyty należałoby wymienić „kocie łby”. Rynek należy także wyposażać w nowoczesne media techniczne. Muszą zniknąć kable, które wiszą jak na wiejskim festynie oraz szpetne stelaże na tablice informacyjne. Wierzyłem, że to gigantyczne przedsięwzięcie udana się zrobić w ramach środków z wojewódzkiego programu „Centra - Odnowa Centrów Małych Miast i Wsi”. Niestety, pieniądze z roku ubiegłego zostały rozdysponowane a drugiej edycji programu nie będzie. Jest natomiast szansa na pozyskanie środków w ramach Programu Operacyjnego Rozwoju Regionalnego Województwa Małopolskiego, który będzie realizowany z pomocą środków unijnych, w latach 2004-2006. Do tego programu zgłosiliśmy m.in. przebudowę płyty rynku. Warunkiem koniecznym uzyskania dotacji jest zaangażowanie 30% środków własnych.



Szkic Jan Gawroński

Już prawie trzy miesiące od zaprzysiężenia Burmistrza, co w tym okresie udało się zrobić?

- W ostatnim okresie ogłosiliśmy w Urzędzie kilkanaście przetargów. Autonomiczna komisja przetargowa zakończyła już przetargi na: świadczenie usług komunalnych; prowadzenie parkingów miejskich w Starym Sączu; pozyskiwanie i zrywkę surowca tartaczno i drewna opałowego na terenie lasu komunalnego w Starym Sączu; świadczenie usług transportowych samochodem ciężarowym; budowę sieci oświetlenia ulicznego w Gaboniu i Łazach Biegonickich; budowę wodociągu wiejskiego „Skrudzina”; świadczenie

usług komunalnych; dostawę kolorowych worków do segregacji odpadów; wykonanie dokumentacji projektowej przebudowy drogi gminnej w Gołkowicach Dolnych; wykonanie programu gospodarki ściekowej; wykonanie remontu oznakowania dróg; wykonanie poziomego oznakowania dróg i ulic; „prowadzenie cmentarzy komunalnych w Starym Sączu”. Jeszcze aktualny jest przetarg nieograniczony na: wykonanie prac remontowych dachu zabytkowego budynku „Dom na Dołkach”. To chyba świadczy o dynamice naszej pracy. Udało się zmienić trasy autobusu linii nr 43. Obecnie przebiega ona ulicami Węgierską i Wincentego Witosa, przez osiedle Lipie, Moszczenicę Niżną do Moszczenicy Wyżnej. Autobus wyjeżdża z dworca MPK w Nowym Sączu o godz. 550 i 1410. Powrót z Moszczenicy o godz. 630 i 1520. W związku ze zmianą trasy utworzono dwa nowe przystanki na ulicy Witosa. Istnieje jeszcze potrzeba uruchomienia dodatkowych kursów, ale wiąże się to ze znaczną dopłatą, którą musiałaby ponieść gmina. Od 20 stycznia wszystkie kursy linii nr 11 Nowy Sącz - Przysietnica w soboty, niedziele i święta obsługują przystanek Cyganowice - Osiedle. Rozmawiam jeszcze z dyrekcją PKS o możliwości uruchomienia linii busów, łączących centrum miasta z sołectwami, w pierwszym rzędzie z Moszczenicą. Zorganizowaliśmy dowóz dzieci z przysiółka Strzębiółki do szkoły w Moszczenicy. Najwięcej czasu poświęcam projektom inwestycyjnym, wszystkie, o których mówię będą dawały ludziom zatrudnienie. Sen z powiek spędza mi gigantyczne bezrobocie, z ostatnich danych GUS wynika, że w powiecie nowosądeckim ziemskim wynosi ono ponad 22%. Od 1 lutego w Urzędzie odbywa staż 10 młodych ludzi, absolwentów szkół i uczelni, którzy nie mieli prawa do zasiłku. Dzięki umowie podpisanej z Powiatowym Biurem Pracy otrzymają stypendia w wysokości zasiłku dla bezrobotnych. Doświadczenie pokazuje, że najlepsi otrzymują po stażu propozycję dalszego zatrudnienia. Ubiegam się także o środki na prace interwencyjne. W marcu odbędzie się spotkanie dla pracodawców z terenu naszej gminy, którego tematem będzie m.in. proces rekrutacji i doboru pracowników. Stary Sącz został wybrany do pilotażowego projektu, który realizuje Wojewódzki Urząd Pracy przy współpracy z partnerami rynku pracy.

Dziękuję za rozmowę.

Z burmistrzem Starego Sącza Marianem Cycońem
rozmawiał Ryszard Kumor

GMINNE SPOTKANIE EUROPEJSKIE

Burmistrz Miasta i Gminy Stary Sącz zaprasza wszystkich mieszkańców na organizowane przez Biuro Integracji Europejskiej Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w ramach kampanii informowania społeczeństwa przed referendum „Gminne Spotkanie Europejskie”, w **poniedziałek 24 lutego 2003 r. o godz. 13 w kinie Poprad (Stary Sącz, ul. Batorego 23).**

W spotkaniu wezmą udział przedstawiciele administracji rządowej - centralnej i terenowej oraz eksperci, których wystąpienia będą wstępem do dyskusji z mieszkańcami, dotyczącej integracji europejskiej.

Marian Cycoń
Burmistrz MiG Stary Sącz

Pierwsze ogniwo

Rady sołeckie, komitety osiedlowe i stojących na ich czele sołtysów i przewodniczących można nazwać podstawowym, a nawet najważniejszym, bo pierwszym ogniwnem łańcucha samorządowej władzy. Wybory do tych trudnych funkcji, sprawowanych przecież w najbliższym kontakcie z sąsiadami, często krewnymi, odbywały się w Gminie Stary Sącz w dn. 19 stycznia - 16 lutego. Najwyższym zaufaniem w swoich środowiskach obdarzeni zostali:

POPOWICE - Pietrzyk Stanisław (wybrany ponownie na sołtysa), Śmierciak Józef, Jurecki Wojciech, Słaby Stanisław, Drożdż Józef, Bielak Andrzej, Kurzeja Czesław (w wyborach uczestniczyło 119 osób); **ŁAZY BIEGONICKIE** - Paluch Kazimierz (wybrany ponownie na sołtysa), Faron Jan, Fryc Marian, Kądziołka Stanisław, Paluch Maria, Banach Augustyn, Kowalczyk Andrzej, Rams Jan (w wyborach uczestniczyło 126 osób); **GOŁKOWICE DOLNE** - Plata Józef (wybrany ponownie na sołtysa), Adamek Krzysztof, Florek Józef, Ciągło Leszek, Gancarczyk Jacek, Sejud Kinga, Koszut Jerzy (w wyborach uczestniczyło 39 osób); **GOŁKOWICE GÓRNE** - Szewczyk Stanisław (wybrany ponownie na sołtysa), Gancarczyk Mieczysław, Warzecha Stanisław, Olszowski Stanisław, Niemiec Marian, Król Tadeusz (w wyborach uczestniczyło 53 osoby); **WOLA KROGULECKA** - Janczak Jan (wybrany ponownie na sołtysa), Nalepa Stanisław, Berstling Anna, Lenarczyk Jolanta, Molenda Józef, Olszowski Paweł, Kaczor Józef, Stawiarska Agnieszka (w wyborach uczestniczyło 43 osoby);

BARCICE GÓRNE - Iwulski Antoni (wybrany ponownie na sołtysa), Buchman Tadeusz, Kaczor Bogusław, Puch Paweł, Nowak Józef, Psonak Robert, Korwin Kazimierz, Tokarczyk Wiesław (w wyborach uczestniczyło 140 osób); **BARCICE DOLNE** - Rams Rafał (wybrany na sołtysa), Mikulski Wojciech, Soboń Rudolf, Jabrocka Elżbieta, Łatka Jan, Majewski Henryk, Olszak Mieczysław, Obrzud Tadeusz (w wyborach uczestniczyło 54 osoby); **PRZYSIETNICA** - Ptaśnik Kazimierz (wybrany na sołtysa), Mikulec Anna, Gizicki Kazimierz, Sobczak Zbigniew, Maciak Bogdan, Majerski Józef, Godawski Stanisław, Pustułka Marian (w wyborach uczestniczyło 171 osób); **MYŚLEC** - Węgrzyn Maria (wybrana ponownie na sołtysa), Paluch Roman, Maśko Wojciech, Hołysz Dariusz, Ogorzały Franciszek, Marczyk Jan (w wyborach uczestniczyło 43 osoby); **MOSZCZENICA** - Opyd Stanisław (wybrany ponownie na sołtysa), Kołbon Antoni, Gancarczyk Władysław, Florek Władysław, Szczygieł, Wojciech, Nowak Henryk, Franczyk Wojciech, Jop Michał (w wyborach uczestniczyło 115 osób); **MOSZCZENICA WYŻNA** - Szewczyk Krystyna (wybrana ponownie na sołtysa), Plata Józef, Kałuziński Stanisław, Szewczyk Ignacy, Marduła Stanisław, Marduła Wiesław, Dudek Antoni, Bielak Wiesław (w wyborach uczestniczyło 81 osób); **GABOŃ** - Garbacz Mirosław (wybrany na sołtysa), Stypuła Kazimierz, Grabski Czesław, Jamniczek Stanisław, Kulig Jan, Bieryt Mirosław, Stawiarski Mieczysław (w wyborach uczestniczyło 135 osób); **GABOŃ - PRACZKA** - Kuczaj Andrzej (wybrany ponownie na sołtysa), Kaczor Teofil, Zagórowski Marek, Hejmej Jan, Janik Jan, Bieryt Michał

(w wyborach uczestniczyło 20 osób); **MOSTKI** - Weber Dariusz (wybrany na sołtysa), Plata Antoni, Adamczyk Tadeusz, Kuziel Elżbieta, Ladenberger Ignacy, Grabias Bogdan, Wąchała Józef, Konstanty Andrzej (w wyborach uczestniczyło 88 osób); **SKRUDZINA** - Szewczyk Mieczysław (wybrany ponownie na sołtysa), Szewczyk Jan, Janik Józef, Piksa Józef, Klimek Ryszard, Stawiarki Leszek, Gancarczyk Eugeniusz (w wyborach uczestniczyło 43 osoby); **OSIEDLE „CYGANOWICE”** - Leśniak Zbigniew (wybrany na przewodniczącego), Pietrzyk Marek, Maślejka Grzegorz, Pasiut Helena, Kozuch Zdzisław, Pasiut Danuta (w wyborach uczestniczyło 76 osób); **OSIEDLE „LIPIE”** - Trzebuniak Marianna (wybrana ponownie na przewodniczącą), Nalepa Czesław, Wietrzak Wojciech, Wajda Jerzy, Mleczo Danuta, Król Marta, Grodkowska Antonina, Stec Stanisław (w wyborach uczestniczyło 117 osób); **OSIEDLE „TYSIĄCLECIA”** - Borkowski Mieczysław (wybrany ponownie na przewodniczącego), Kowalczyk Paweł, Romanek Bogdan, Zwolińska Łucja, Kyrz Łucja, Czyżowski Józef (w wyborach uczestniczyło 10 osób); **OSIEDLE „POŁUDNIE”** - Korona Józef (wybrany ponownie na przewodniczącego), Lachowski Jan, Galus Ryszard, Sukiennik Zbigniew, Król Ludwik, Chochorowski Wojciech (w wyborach uczestniczyło 26 osób); **OSIEDLE „PÓŁNOC”** - Lis Marian (wybrany ponownie na przewodniczącego), Górski Piotr, Broniszewska Janina, Sroka Józef, Jankowska Teofila, Listkiewicz Jan (w wyborach uczestniczyło 50 osób); **OSIEDLE „ZACHÓD”** - Majewski Czesław (wybrany na przewodniczącego), Jawor Krystyna, Krzyżak Marta, Rożdżyński Franciszek, Cabała Lidia, Serafin Zbigniew (w wyborach uczestniczyło 38 osób); **OSIEDLE „SŁONECZNE”** - Jasiński Wacław (wybrany ponownie na przewodniczącego), Sekuła Marek, Lis Andrzej, Kuczaj Marian, Jastrzębski Robert, Słaby Maria (w wyborach uczestniczyło 43 osoby); **OSIEDLE „ŚRÓDMIEŚCIE”** - Gonciarz Jan (wybrany ponownie na przewodniczącego), Jeziorek Krystyna, Janczura Krzysztof, Nicpoński Andrzej, Ziębowicz Lechosław, Rejowski Tadeusz (w wyborach uczestniczyło 47 osób). (rk)

Hala czy wiata?

Kilka miesięcy temu zakończono rozbudowę gimnazjum w Barcicach. W styczniu odbyła się piękna impreza dla uczczenia tego faktu, z bogatym programem artystycznym przygotowanym przez młodzież. Teraz kilkuset uczniów gimnazjum i szkoły podstawowej czeka na nową salę sportową, która od dwóch lat stoi w stanie surowym. Imponująca jak na szkolne warunki hala sportowa (36x18x7,5 metra) pewnie mogłaby być wykorzystana nie tylko na cele edukacyjne, ale także np. przez sportowców z sąsiedzkiego LZS „Barcizanka”. Tymczasem obiekt wygląda jak wielka, opuszczona wiata.

- Na zakończenie inwestycji potrzeba jeszcze ok. 1,2 - 1,3 mln zł. - informuje burmistrz Marian Cycoń. - Gminy nie stać, aby wyasygnować takie środki w jednym roku kalendarzowym. Nie da się także wybudować dużej sali gimnastycznej w ciągu jednego miesiąca. Jediną szansą na rychłe oddanie sali do użytku jest dotacja w ramach Programu Rozwoju Bazy Sportowej Województwa Małopolskiego. W tym roku jest to niemożliwe, ponieważ taką pomoc można otrzymać tylko raz na trzy lata. W budżecie gminy na 2003 r. zaplanowano na inwestycję ponad 300 tys. zł. Im wcześniej ją zakończymy tym szybciej - po rozliczeniu dotacji i upływie kolejnego okresu karencji - rozpoczniemy budowę sali w Gołkowicach. Najprawdopodobniej salę w Barcicach będzie można oddać do użytku w 2005 roku. (rk)

W stronę Unii...

- o integracji europejskiej słów kilka

Integracja z Unią Europejską budzi w społeczeństwie wiele kontrowersji i stanowi dzisiaj dominujący temat dyskusji politycznych. Pomimo tego, iż 13 grudnia 2002 roku zakończyliśmy w Kopenhadze negocjacje związane z członkostwem w UE, wciąż brakuje rzetelnej informacji związanej z akcesją do Unii. Stąd też wynika błędne rozumienie wielu zagadnień związanych ze Wspólnotą Europejską. W efekcie rodzi się eurosceptycyzm. Co nas czeka? - takie pytanie pojawia się na ustach każdego Polaka.

Niektórzy obawiają się skutków działań integracyjnych, inni z optymizmem patrzą w przyszłość. Dlaczego z optymizmem? Z pewnością należy podkreślić, iż państwowość naszego kraju, jego historia, kultura, wyrazistość cywilizacyjna, dojrzałość do demokracji, znacznie wyprzedzają w czasie Europę Zachodnią. To atrybuty otwierające możliwość rozwoju samodzielności w strukturach UE.

Unia stanowi szczególną szansę dla młodych, zwłaszcza w okresie rosnącego bezrobocia. Posiadanie europejskiego obywatelstwa umożliwi swobodny wybór miejsca zamieszkania, nauki i pracy. Od 2011 r. bez przeszkód można będzie znaleźć zatrudnienie we wszystkich państwach UE. Holandia, Irlandia, Szwecja i Dania zadeklarowały, że będą tworzyć legalne stanowiska pracy dla mieszkańców państw nowoprzyjętych, już od momentu wejścia do UE.

Wraz z integracją europejską na naszych urzędników będzie czekało od 1200 do 1800 miejsc pracy na różnych szczeblach w strukturach europejskich. Wzrośnie również zapotrzebowanie na specjalistów unijnych w Polsce. Tym samym, zdecydowanemu polepszeniu ulegną szanse na zatrudnienie wśród absolwentów uczelni wyższych. Młodzi ludzie wreszcie będą mogli spożytkować wiedzę i umiejętności nabyte w trakcie długoletniej edukacji. Oferty na rynku pracy ulegną znacznemu poszerzeniu.

Członkostwo w strukturach Unii zapewni również możliwość korzystania z europejskiego systemu opieki medycznej i socjalnej, a jakość usług będzie zdecydowanie wyższa.

Poza tym Polska skorzysta finansowo na integracji z UE. Po odliczeniu składki w trzech pierwszych latach po wejściu do Wspólnoty Europejskiej, otrzymamy ponad 6 mld euro. Jeśli do UE wejdziemy 1 maja, to zaoszczędzimy 800 mln euro na składce członkowskiej w pierwszym roku, co znacznie zreperuje budżet państwa. Dotacje otrzymane m.in. dla rozwoju infrastruktury, przyczynią się do należytego funkcjonowania działu społecznego, zaniedbanego wskutek narastającego procesu regresywnego w ekonomii.

Z kolei pomoc finansowa dla rozwoju ekologii, spowoduje wzrost dbałości o środowisko, gdyż polskie zakłady przemysłowe nie będą mogły emitować więcej zanieczyszczeń, niż dopuszczają niezwykle restrykcyjne normy unijne. Modernizacja sieci wodociągowych i oczyszczalni ścieków znacznie poprawi jakość wody pitnej.

Dostosowanie poszczególnych działów produkcji do unijnych standardów ustabilizuje rynek zbytu oraz przyczyni się do podniesienia jakości oferowanych usług. Wreszcie, poprawi się bezpieczeństwo i higiena pracy w polskich firmach.

Również wspólna waluta - Euro, przyniesie sporo korzyści: znikną prowizje od wymiany oraz ryzyko kursowe.

Z pewnością proces integracyjny będzie zbyt długotrwały, aby skutki jego działań były natychmiastowo zauważalne w każdej sferze ludzkiego życia. Jednak na harmonijnej współpracy i zjednoczeniu Europy, wszyscy zyskamy. Jedynie właściwe współdziałanie państw może stanowić antidotum dla nacjonalizmów, konfliktów etnicznych oraz wojen.

Dorota Rams

Związek Żołnierzy Podziemnych Sił Zbrojnych 1939-1956 Koło w Starym Sączu zwraca się do wszystkich organizacji niepodległościowych, do weteranów walk o niepodległość naszej Ojczyzny, więźniów politycznych, Sybiraków, żołnierzy uczestniczących w walkach o wolną Polskę i członków ich rodzin oraz przedstawicieli samorządowych władz miasta i gminy Stary Sącz i wszystkich wiernych kościoła rzymsko-katolickiego z serdeczną prośbą o wzięcie udziału w uroczystej Mszy Świętej w niedzielę 23 lutego 2003 r. o godz. 11 w kościele p.w. Trzech Krzyży przy klasztorze Klarysek w Starym Sączu. Msza św. odbędzie się w intencji przystąpienia Polski do Unii Europejskiej. Będziemy w modlitwie dziękować i gorąco prosić PANA BOGA, aby nasza OJCZYŻNA mogła we wspólnocie demokratycznych, suwerennych państw rozwijać się wolna od imperialistycznych zapędów.

PREZES ZARZĄDU
ZWIAZKU ŻOŁNIERZY PODZIEMNYCH SIŁ ZBROJNYCH
KOŁO W STARYM SĄCZU POR. WŁADYSŁAW GORZAN



Fot. Andrzej Znojek

Czas decyzji

Z końcem ubiegłego roku straciły ważność miejscowe plany zagospodarowania przestrzennego uchwalone przed 1 stycznia 1995 r. Ustawa o zagospodarowaniu przestrzennym z 7 lipca 1994 roku zleciła gminom wymianę planów na nowe - w większym stopniu dostosowane do potrzeb gospodarki rynkowej, choć nie nałożyła obowiązku sporządzenia takich planów dla całego obszaru gminy. Z różnych powodów w wielu gminach nie udało się tego zrobić.

Na pytanie: Czy w mieście i gminie Stary Sącz można (i na jakiej podstawie) teraz budować? - odpowiada JOLANTA WĄSIK, kierownik referatu budownictwa, planowania przestrzennego i ochrony zabytków w Urzędzie Miasta i Gminy Stary Sącz.

- W nowej sytuacji o zabudowie, bez planu miejscowego, może stanowić DECYZJA ADMINISTRACYJNA. W trybie administracyjnym decyzja może być wydana, tylko wtedy, kiedy:

inwestycja nie jest objęta programem rządowym i nie służy realizacji lokalnych i ponadlokalnych celów publicznych,

• teren inwestycji jest na mapie ewidencji gruntów oznaczany jako grunt budowlany.

• teren inwestycji nie leży w obrębie stref ochrony przyrody lub ochrony dóbr kultury ustanowionych przepisami odrębnymi lub ustalonych w studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy,

• teren inwestycji nie leży w obrębie innych stref ustanowionych przepisami odrębnymi lub ustalonych w studium stref skoncentrowanych działań inwestycyjnych,

• teren inwestycji nie jest wskazany w studium do objęcia planami miejscowymi ze względu na lokalne uwarunkowania.

Takich terenów jest w naszej gminie stosunkowo niewiele. Ponieważ w roku ubiegłym Rada Miejska podjęła uchwałę o przystąpieniu do sporządzania planów zagospodarowania dla Starego Sącza w granicach administracyjnych miasta, dla Łazów Biegonickich w granicach administracyjnych wsi, dla Skrudziny w granicach administracyjnych wsi (z wyłączeniem obszaru Poporadzkiego Parku Krajobrazowego), dla Gabonia-Praczkii (z wyłączeniem obszaru Poporadzkiego Parku Krajobrazowego) - będzie możliwość budowania na tych terenach. Aktualnie można budować w obszarach, gdzie są obowiązujące plany (sporządzone po 1995 r.) np. duży obszar w Mostkach, w Gołkowicach „Na Dolinie”, za potokiem Galiszanka, między drogą do Gabonia a Skrudziną (aż do potoku Jaworzyna) oraz w obszarach, dla których jest sporządzonych dużo mniejszych planów (dla 2 - 3 działek): w Gołkowicach, w Gaboniu w Barciach i Przysietnicy.

PLAN MIEJSCOWY jako podstawa, a zarazem warunek wydania decyzji jest obowiązkowy w następujących przypadkach (art. 13 ust. 1 ustawy o zagospodarowaniu przestrzennym):

1) jeżeli przepisy szczególne tak stanowią,

2) dla obszaru, na którym przewiduje się realizację programów, o których mowa w art. 54d i w art. 58 ust. 1, (programy wojewódzkie i programy rządowe)

3) dla obszaru, na którym przewiduje się zadania dla realizacji lokalnych celów publicznych, z wyjątkiem zadań związanych z budową urządzeń infrastruktury technicznej w granicach pasa drogowego,

3a) dla obszarów, o których mowa w art. 6 ust. 5 pkt 5a,

(budownictwo komunalne - mieszkalne)

4) dla obszaru, o którym mowa w art. 6 ust. 5 pkt 7, ze względu na istniejące uwarunkowania,

5) dla obszaru, na którym przewiduje się budowę obiektów handlowych, o których mowa w art. 10 ust. 1 pkt 1.

W przepisach szczególnych (pkt 1) obowiązek sporządzania planu określony jest dla:

parków narodowych, rezerwatów przyrody i parków krajobrazowych, dla których ustanowiony został plan ochrony (art. 13a ust. 7 ustawy o ochronie przyrody),

• obszarów chronionego krajobrazu i zespołów przyrodniczo-krajobrazowych poddanych ochronie przez radę gminy (art. 34a ust. 2 ustawy o ochronie przyrody),

• terenów górniczych (art. 53 a ust. 1 ustawy Prawo geologiczne i górnicze),

• obszarów zabudowanych wymagających przekształceń lub rehabilitacji, obszarów przeznaczonych do zorganizowanej działalności inwestycyjnej i innych przewidzianych do zainwestowania, określonych w studium, jeśli ich zagospodarowanie wiąże się z koniecznością scalenia i podziału nieruchomości (art. 102 ust. 1 i 2 ustawy o gospodarce nieruchomościami),

• terenów rolnych i leśnych, które zamierza się przeznaczyć na cele nierolnicze i nieleśne, tj. na cele nie związane z gospodarką rolną i leśną (art. 7 ust. 1 ustawy o ochronie gruntów rolnych i leśnych),

• obszarów zdegradowanych w wyniku działalności człowieka oraz klęsk żywiołowych (art. 72 ust 3 ustawy „Prawo Ochrony Środowiska”),

• terenów rekreacyjno-wypoczynkowych oraz służących organizacji imprez masowych (art. 10 ust. 1b ustawy o zagospodarowaniu przestrzennym).

Urbaniści zwracają uwagę na przypadek wynikający z ustawy z 3 lutego 1995 r. o ochronie gruntów rolnych i leśnych (z późniejszymi zmianami), a szczególnie na art. 7 ust. 1, „Przeznaczenie gruntów rolnych i leśnych na cele nierolnicze i nieleśne dokonuje się w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego, sporządzonym w trybie określonym w przepisach ustawy o zagospodarowaniu przestrzennym...”. Oznacza to, że jeśli dany teren nie jest objęty planem miejscowym uchwalonym po 1 stycznia 1995 r., a w aktualnej mapie ewidencji gruntów nie jest oznaczony jako budowlany, to dla tego terenu musi być sporządzony i uchwalony plan miejscowy, aby można było wydać decyzję, a następnie decyzję o pozwoleniu na budowę. Posiadanie zgody ministra rolnictwa i gospodarki żywnościowej czy też innych organów wymienionych w art. 7 ust. 2 nie może w tym przypadku być wystarczającą podstawą do ww. decyzji.

Obowiązek sporządzenia planów miejscowych, a zatem również zakaz wydawania decyzji bez planu, obejmuje obszary, na których przewiduje się realizację zadań służących ponadlokalnym celom publicznym. Dotyczy to jednak tylko tych zadań, które ujęte są w uchwalonych przez sejmik województwa programach wojewódzkich służących ponadlokalnym celom publicznym oraz w sporządzonych przez ministrów i centralne organy administracji rządowej, zatwierdzonych programach zawierających zadania rządowe służące ponadlokalnym celom publicznym. W przypadku nieuwjęcia zadania w wyżej wymienionych programach oraz w przypadku braku programów, nie można odmówić wydania decyzji w granicach obszarów, które przeznacza się w planie zagospodarowania przestrzennego województwa oraz w studium na realizację zadań służących ponadlokalnym celom publicznym, nawet jeśli planowane przedsięwzięcie koliduje z tymi zadaniami.

Obowiązek sporządzenia planu obejmuje również obszary, na których przewiduje się realizację zadań służących lokalnym

celom publicznym, w tym obszary, które mogą być wyznaczone pod zabudowę mieszkaniową wynikającą z potrzeby zaspokajania potrzeb mieszkaniowych wspólnoty samorządowej. Choć nie wynika to z przepisów wprost, urbanisci uważają, że obszary te powinny być wyznaczone w studium, gdyż tylko wtedy możliwe będzie wywiązanie się z obowiązku sporządzenia dla nich planów. Przepisy nie określają terminu realizacji tego obowiązku, a zatem gmina może przystąpić do sporządzenia planu stosownie do potrzeb i możliwości.

Sporządzenie planów miejscowych jest także obowiązkowe ze względu na istniejące uwarunkowania, występujące na obszarach określonych obowiązkowo w studium, dla których powinny być ustalone szczególne warunki zagospodarowania terenów, w tym zakaz zabudowy, wynikające z potrzeb ochrony środowiska przyrodniczego, kulturowego, zasobów wodnych i zdrowia ludzi, prawidłowego gospodarowania zasobami przyrody oraz ochrony gruntów rolnych i leśnych.

Przed przystąpieniem do sporządzania planu gmina ma obowiązek wykonania opracowania ekofizjograficznego (§ 3 ust. 1 rozporządzenia ministra środowiska z dnia 9 września 2002 r. w sprawie opracowań ekofizjograficznych). Od 1 stycznia 2003 r. nie można uchwalić planu miejscowego bez posiadania uchwalonego STUDIUM UWARUNKOWAŃ I KIERUNKÓW ZAGOSPODAROWANIA PRZESTRZENNEGO GMINY. Art. 67 ust. 3 ustawy o zagospodarowaniu: „Przed utratą mocy planów miejscowych uchwalonych przed 1 stycznia 1995 r. rada gminy jest obowiązana do uchwalenia Studium...”. Zgodnie z art. 18 ust. 2a ustawy o zagospodarowaniu przestrzennym gmina musi badać spójność planu miejscowego z tym studium. Jeśli nie ma studium, nie można uchwalić tego planu. Jeżeli gmina nie uchwaliła studium do końca 2002 roku i nie sporządziła lub nie przystąpiła do opracowania planów miejscowych dla obszarów wymienionych w art. 13 ust. 1 ustawy o zagospodarowaniu przestrzennym, jedynym wyjściem z tej sytuacji jest dokonanie precyzyjnej analizy potrzeb planistycznych w gminie, pozwalającej na tworzenie podstaw dla decyzji administracyjnych. Zwracam uwagę, że w myśl art. 40 ust. 2 ustawy o zagospodarowaniu przestrzennym, decyzję opracować może wyłącznie osoba posiadająca uprawnienia urbanistyczne. A jej wydanie następuje po przeprowadzeniu rozprawy administracyjnej oraz stwierdzeniu przez wojewodę zgodności ustalonych warunków z prawem (art. 44 ust. 1 i 2 ustawy).

Stary Sącz ma opracowane takie Studium, a więc Burmistrz może w określonym wyżej trybie wydać decyzję o WZiZT, jednak procedura postępowania jest bardzo długa (szacuje się, że może potrwać nawet 4-6 miesięcy).

Jolanta Wąsik

Rodzice dzieci mieszkańców przysiółka Strzębiółki serdecznie dziękują p. burmistrzowi Marianowi Cyconowi, p. Elżbiecie Puch i p. Grażynie Kopeć z UMiG Stary Sącz za sprawne zorganizowanie dowozu dzieci do szkoły w Moszczenicy. Dziękujemy także p. Barbarze Baziak dyr. szkoły za koordynację tego dowozu.

W imieniu rodziców - Krystyna Stawecka

Konkurs Poetycki: Stary Sącz - średniowieczny gród św. Kingi

Starosądecki Klub Artystyczno - Literacki oraz Miejsko - Gminny Ośrodek Kultury w Starym Sączu ogłaszają konkurs poetycki dla dzieci i młodzieży. Celem konkursu jest popularyzacja historii i piękna Starego Sącza, umacnianie i wzbogacanie kultu św. Kingi oraz promowanie utalentowanej młodzieży.

Konkurs organizowany jest w dwóch kategoriach wiekowych: **kategoria I** - uczniowie szkół podstawowych; **kategoria II** - uczniowie gimnazjów i szkół średnich

Warunkiem uczestnictwa w konkursie jest przesłanie na podany adres 1 - 3 wierszy nawiązujących tematycznie do hasła konkursowego, np.: historia, współczesność, zabytki Starego Sącza, uczucia autora do niego, kult św. Kingi, Jej Postać, itp. Utwory należy podpisać godłem - pseudonimem. (Jeden autor używa jednego pseudonimu.) To samo godło powinno znajdować się na osobnej, zaklejonej kopercie zawierającej imię i nazwisko autora, jego dokładny adres, wiek oraz nazwę i adres szkoły, której jest uczniem. Koperta winna być dołączona do prac konkursowych. Ponadto na kartach z wierszami prosimy napisać numer kategorii wiekowej.

Prace konkursowe należy przysłać do 18 kwietnia 2003 r. na adres: Galeria MGOK, Rynek 5, 33-340 Stary Sącz (z dopiskiem na kopercie: "Konkurs Poetycki"). Utwory oceni profesjonalne jury. Rozstrzygnięcie konkursu i ogłoszenie wyników odbędzie się w maju 2003 r. Laureaci otrzymają nagrody, a najlepsze wiersze zostaną wydrukowane w "Kurierze Starosądeckim". Szkoła, z której największa ilość uczniów weźmie udział w konkursie, zostanie uhonorowana specjalnym wyróżnieniem. Dodatkowych informacji dotyczących konkursu udzielają: Miejsko - Gminny Ośrodek Kultury oraz Galeria MGOK - tel. 4460964, 4461641.



Bezinteresownie i bezpłatnie

W Klubie Kultury „Relaks” na osiedlu Słonecznym działa od 12 lipca 2002 r. Starosądecki Klub Honorowych Dawców Krwi. Patronat nad nim objął burmistrz Starego Sącza p. Marian Cycoń. Zarząd Klubu tworzą następujące osoby: p. Andrzej Lis (prezes), p. Łucja Jastrzębska (zastępca prezesa), p. Robert Jastrzębski (sekretarz) oraz członkowie: p. Beata Kurzeja, p. Jolanta Koszul, p. Wacław Jasiński. Podstawowym założeniem Klubu jest niesienie pomocy dla wszystkich mieszkańców naszego miasta, którym ta pomoc będzie potrzebna, w formie bezinteresownego i bezpłatnego przekazywania krwi z „banku krwi”. Klub organizuje grupowe wyjazdy do Punktu Krwiodawstwa w Nowym Sączu.



Informuję, iż w grudniu odbyło się spotkanie krwiodawców z patronem Klubu. W bardzo sympatycznej atmosferze zostały omówione ważne sprawy dotyczące dalszej działalności Klubu. Burmistrz z uznaniem i sympatią odniósł się do potrzeby i sensowności funkcjonowania Starosądeckiego Klubu Honorowych Dawców Krwi i obiecał ścisłą współpracę. Zaproszony na spotkanie radny p. Zygmunt Weber (notabene honorowy dawca krwi) także wyraził chęć pomocy i współpracy. Z członkami Zarządu Klubu można się spotkać w świetlicy OKK „Relaks” w każdą środę o godz. 19.00. W razie nagłej potrzeby można się skontaktować z prezesem Klubu p. Lisem (tel. 4460858) lub z sekretarzem Klubu (tel. 4462345).

Robert Jastrzębski - sekretarz SKHDK

"Jasełka podhalańskie" J. J. Czecha

"Hej! Ka się podziały starodawne casy,
Hej! Kie polscy królowie byli w ziemi nasy?
Hej! Stargali nam ziemię Niemcy i Moskale,
Hej! Straciła ślebołę Polska i Górale!"

Tak rozpoczęły się "Jasełka podhalańskie" pt. "Narodził się Jezus Krystus" - sztuka w trzech aktach wierszem, autorstwa Jana Joachima Czecha, wystawiona w styczniu bieżącego roku, na scenie Domu Parafialnego w Marcinkowicach, w reżyserii Haliny Kocemby i Łucji Wróbel.

Jakże często oglądamy na naszych małych scenach tego rodzaju przedstawienia w różnych odmianach i różnym wykonaniu. Tematyka jasełek nie jest więc nikomu obca. Jednak na tę wypowiedź artystyczną należy zwrócić uwagę zarówno pod względem oryginalnego ujęcia tematu, jak i nietuzinkowego wykonania. To wzruszająca historia narodzin Syna Bożego pośród ludzi wielkiej wiary i niezłomnych zasad, prostych, bogobojnych górali, nieufnych w stosunku do nieznanego im (tu narzucanych przez postać Heroda) prądów politycznych, nakazujących deptać krzyże, rozburzać przydrożne figury i kaplice. Jak widać, autor przewidział bieg historii. Premiera tej sztuki odbyła się bowiem 70 lat temu w Starym Sączu w styczniu 1933 r. W późniejszych latach (1945-1989) nie było możliwe jej wystawienie ze względów politycznych. Dobrze się więc stało, iż za staraniem ks. Józefa Babicza proboszcza Marcinkowic "Jasełka podhalańskie" znowu ożyły, eksponując wartości moralne i patriotyczne.

Niezwykle barwna akcja urozmaicona oryginalnymi kolędami, przyspiewkami, pieśniami w wykonaniu świetnie brzmiącego chóru mieszanego prowadzonego przez p. Marzenę Pikułę, bardzo dobra obsada oraz sugestywna i realistyczna gra aktorów - amatorów wprawiła nas w zachwyt i wzruszenie. Szczególne słowa uznania należą się Kazimierzowi Mrozowi (Izydor), Ryszardowi

Pietrakiewiczowi (Herod), Aleksandrze Potoczku (Maryna) i Andrzejowi Piszczkowi (Maciek); którzy doskonale wykreowali powierzone im charakterystyczne postaci, współtworząc wraz z całym zespołem pierwszorzędne widowisko wśród pięknej scenografii wykonanej przez p. Romana Sobczyka.

Warto zwrócić uwagę, iż tekst w całości napisany jest autentyczną gwarą góralską (co było niełatwym zadaniem dla aktorów), a muzyka którą wykonuje zarówno kapela ludowa jak i chór, napisana wprawną ręką Jana Joachima, zawiera wszystkie te cechy muzyki Podhalan, które nadają jej specyficzny koloryt brzmieniowy i dzięki którym muzyka Podtatrza tak różni się od wytworów muzycznych innych regionów naszego kraju.

Trzeba również podkreślić dbałość autora i reżyserów spektaklu o etnograficzną prawidłowość scen i szczegółów. Dzięki temu sztuka żyje na scenie nie odbiegając od prawdziwego życia podhalańskiego, gdzie zimowym wieczorem schodzą się sąsiadki przędąc, nucąc i gwarząc; dziewczuchy się podśmiechują; dzieci bawią przysłuchując poważnym rozmowom starszych; a chłopaki przychodzą z gwiazdą i turoniem jako kołędnicy lub ot tak, na "posiady".

Wszystko to razem świadczy o znajomości tematu; gwary, zwyczajów i obyczajów, muzykowania, czyli całej synkretycznej sztuki ludowej.

Publiczność żywo reagowała podczas przedstawienia, wielokrotnie przerywając akcję salwami szczerego śmiechu i spontanicznym aplauzem. Były też chwile pełnej napięcia ciszy, kiedy to dławiące gardła i mokre policzki nie świadczyły bynajmniej o rozbawieniu widzów. Widać, że serca mamy niezatwardziały, a i umysły otwarte. Łakniemy przeżyć i estetycznych wzruszeń. Bo to, co z serca płynie, w inne serca zapada tak prosto, zwyczajnie, głęboko. I to, co górnolotnie nazywamy przeżywaniem sztuki, w rzeczywistości jest odkrywaniem w niej nas samych: naszych własnych pragnień, potrzeb, uczuć i postaw. Utożsamiamy się z nimi i odnajdujemy w sobie te



po 70-ciu latach...



emocje i wartości, o których być może się nie podejrzewaliśmy lub o których już zapomnieliśmy. Tylko sztuka (również w szerszym znaczeniu tego słowa), obcowanie z nią, może z nas wydobyć to co najlepsze, wzniosłe, nieprzyjemne. I tylko bezpośredni jej odbiór, bądź uczestnictwo w jej tworzeniu lub odtwarzaniu, ma taką niezwykłą moc wyzwalania przeżyć estetycznych. Spektakl został przyjęty z dużym zainteresowaniem i uznaniem. Dostarczył niezapomnianych wrażeń odbiorcom jak również odtwórcom, których liczne grono (ok. 60 osób nie licząc kapeli i chóru) przyjmowało owacje stojącej publiczności. Za rok sztuka "Narodził się Jezus Krystus" odwiedzi wiele miejscowości, a przede wszystkim Stary Sącz, którego urok, spokój i nieuchwytny nastrój inspirował przed laty Jana Joachima Czecha do



tworzenia takich specyficznych dramatów, poezji i muzyki. Wychodząc po spektaklu czuliśmy się odmienieni, radośni, jakby lepsi. Uśmiech gościł na twarzach, oczy błyszczały i nikomu niespieszno było do codziennych obowiązków. Poczuliśmy się wspólnotą, jednością, złączeni korzeniami religii, polską pieśnią mową i słowiańską wrażliwością.

Może i my, mieszkańcy Starego Sącza znaleźlibyśmy czas, wewnętrzną siłę i odwagę, by stanąć na deskach miejscowego teatru amatorskiego i to nie tylko w okresie bożonarodzeniowym... Może i nam powiedzą zauroczeni widzowie: dziękujemy, że "chciało wam się chcieć"!

Tekst Małgorzata Czech-Gawrońska
Fot. Jan Gawroński

Z LONDYNU

CZWARTY „P”

6-go stycznia
to dzień 3-ch Króli,
a do tych mędrców
z naszego wieku
zaliczamy także
Księdza Peszkowskiego
i Jemu oddajemy hołd, uszanowanie
za ciągły głos w prośbie odezwania.

Ksiądz Prałat Zdzisław Peszkowski
to Kapelan Rodzin Katyńskich
który przybył do nas tego dnia
z darami Różańca miłosiernego
z samych rąk Ojca Świętego
Jana Pawła II-go.

I do zebranych „Koła Polaków z Indii”
wzywał wszystkich o łaskę PRZEPROSZENIA
z byłego ustroju piekła
młota i sierpa, o łaskę -
tę łaskę dla Kraju Polskiego
i tego ludu jeszcze cierpiącego.

Bo za te okrucieństwa
niewinnie otrzymane
nowe Pokolenia mają PRAWO!
do PRAWDY domagania.

Czy słysząc nadchodzące echa
pośród wichrów lasów?
tych lasów już tak dawno temu
owiniętym srebrnym łańcuchem,
a dziś już skruszałym?

I tak mi się dziwnie wydaje -
że słyszę struchlałe odgłosy
spod tego sierpa i młota,
a także ich ciągłe wołanie

PRZEPRASZAMY Was

„Karolinka” Bilińska - Jurecka
Londyn, 6 stycznia 2003.

Pani Karolina Bilińska - Jurecka mieszka poza granicami kraju od zakończenia II wojny światowej. Opublikowała m.in. „Dzienniczek Karolinki” (pamiętnik 13 letniej harcerki pisany w sierocińcu w Indiach) oraz „Karolinka w Potsfordzie” (wspomnienia ze szkoły polskiej prowadzonej przez Nazaretanki w Anglii). Od kilku lat jest naszą czytelniczką i korespondentką. (Red.)

Poruszenie w Towarzystwie

W niedzielę 9 lutego w Muzeum Regionalnym odbyło się Walne Zgromadzenie Członków Towarzystwa Miłośników Starego Sącza. Na spotkanie przybyło kilkadziesiąt osób, m.in.: burmistrz MiG Marian Cycoń, przewodniczący Rady Miejskiej Wiesław Śledź, kilku radnych oraz spora grupa ludzi młodych. Na kilkanaście dni przed zgromadzeniem doszło do spektakularnego wydarzenia, jakim było gremialne wstąpienie do Towarzystwa tzw. Starosądeckiej Rady Młodych, która zaczęła swoją działalność przy akceptacji i wsparciu burmistrza Mariana Cyconia. Grupa ma swój program: Stary Sącz - Dobro Wspólne, który zakłada polepszenie współpracy pomiędzy mieszkańcami a samorządową władzą gminy. Młodzi ludzie chcą założyć biuro prawne i organizować spotkania o tematyce samorządności. W grudniu organizowali "szopkę" na rynku, "mikołajki" i wigilię dla samotnych. W najbliższych dniach chcą zorganizować halowy turniej piłki nożnej. Na czele grupy stoją: Andrzej Nicpoński i Roman Basta. "Młodzi" uważają, że najlepiej będzie, jeśli ich rada znajdzie się w strukturach najważniejszego w gminie stowarzyszenia społeczno-kulturalnego. Wkrótce okaże się czy będą działać wspólnie ze "starym" Towarzystwem, czy zechcą uzyskać dla swojej grupy autonomię. Ich cele zgodne są ze statutem Towarzystwa, zakładającym współdziałanie z władzami i obywatelami.

- Można się tylko cieszyć z tego faktu, tym bardziej, że w roku ubiegłym zmarło 5 członków Towarzystwa, przyjęliśmy tylko 2 nowe osoby. Zobaczymy na ile wystarczy im zaangażowania, siły i wytrwałości - powiedział Jan Koszkuł, prezes TMSS. Zaś członek zarządu Józef Czyżowicz zauważył: "Po raz pierwszy na zgromadzeniu nie mówimy z troską o kontynuatorach naszej działalności."

W tej chwili, najważniejszą sprawą dla Towarzystwa jest jednak remont dachu Domu na Dołkach.

- Ten remont powinien się zacząć jakieś cztery lata temu. Dach jest w stanie rozpadu. Dlatego nie wolno już dłużej czekać, straty spowodowane zalaniem czy zawilgoceniem, mogą być ogromne - mówi J. Koszkuł.

Burmistrz M. Cycoń (notabene wybrany w czasie zebrania - zgodnie ze statutem - na wiceprezesa Towarzystwa) zapewnił, że remont rozpocznie się już na wiosnę i potwierdził to kserokopią ogłoszenia internetowego o przetargu nieograniczonym na realizację tego zadania, z zakresem robót obejmującym: wymianę pokrycia dachu na nowy gont łupany z impregnacją, wykonanie nowych rynien, rur spustowych i obróbek blacharskich, instalacji odgromowej oraz towarzyszące drobne roboty murarsko - tynkarskie. W trakcie swojego wystąpienia Burmistrz zgłosił także wniosek, aby odejść od zapisu w statucie, który mówi o "urzędowym" obejmowaniu stanowiska wiceprezesa Towarzystwa przez aktualnego burmistrza, i poprosił Mariana Kuczaję o pozostanie na tym stanowisku. Wniosek przeszedł, natomiast w jednomyślnym głosowaniu M. Kuczaj został wybrany członkiem zarządu Towarzystwa.

Zarząd Towarzystwa uhonorował tytułem: „Społeczny Opiekun Muzeum Regionalnego i Zabytków” p. Czesława Majewskiego, który przyjął na siebie trud nadzorowania i prowadzenia robót przy odnowieniu cmentarza cholerycznego. Zebrani przegłosowali także kilka uchwał, m.in.: sprawozdanie z realizacji preliminarza wpływów i wydatków za 2002 r.; preliminarz dochodów i wydatków na 2003 r. oraz program działania Zarządu Towarzystwa.

PROGRAM DZIAŁANIA TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW STAREGO SĄCZA NA 2003 ROK

Podstawowym zadaniem dla Zarządu jest doprowadzenie do ostatecznego remontu dachu na budynku będącym siedzibą Muzeum Regionalnego. W tym celu Zarząd a przede wszystkim Prezes Towarzystwa utrzymywał będzie ścisłą współpracę z Burmistrzem Miasta i Gminy. Po zakończeniu remontu należy dopilnować, aby zostały usunięte wszelkie ewentualne uszkodzenia zarówno na zewnątrz jak również wewnątrz budynku. Należy także opracować plan zagospodarowania zielenią podwórza za budynkiem.

- Należy w dalszym ciągu poszukiwać nowych skutecznych form dotarcia do młodzieży. W tym celu należy wykorzystać wszelkie inicjatywy współpracy Klubu Młodych z Towarzystwem Miłośników Starego Sącza, a równocześnie odpowiedzieć na ich zainteresowania. Tak samo należy opracować zasady współpracy z Klubem Złotego Wieku jak np. wspólne wycieczki, ogniska, spotkania itp.

- Walne Zebranie Członków oceniając pozytywnie efekt uzyskany przy renowacji cmentarza cholerycznego, akceptuje propozycję systematycznej odnowy zabytkowych nagrobków na starosądeckich cmentarzach. Jako pierwszą należy opracować dokumentację odnowy pomnika ks. Michała Przywary.

- Ponieważ w 2005 r. przypada 115 rocznica urodzin naszego poety i kompozytora Jana Joachima Czecha. Zarząd Towarzystwa zorganizuje okolicznościowe sympozjum poświęcone osobie kompozytora. Połączyć je należy z corocznym przeglądem dorobku artystycznego młodzieży szkolnej, któremu patronuje Jan Joachim Czech. Także w roku bieżącym odbędzie się prezentacja Starego Sącza w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej w Krakowie. Muzeum starosądeckie powinno uczestniczyć w tej prezentacji. Obie wspomniane imprezy zostaną zorganizowane i przygotowanie wspólnie z Powiatową i Miejską Biblioteką Publiczną w Starym Sączu oraz Młodzieżowym Domem Kultury.

Na zakończenie, prezes J. Koszkuł podziękował M. Kuczajowi "za bardzo sympatyczną i skuteczną opiekę i pomoc w działalności", zaś burmistrza M. Cyconia poprosił o opiekę i pomoc. Podziękowania otrzymali również: Andrzej Czerpak - prezes Spółdzielni Handlowo Produkcyjnej „Rolnik”, który "był dla Towarzystwa oparciem, kiedy pełnił funkcję przewodniczącego Rady Miejskiej", przedstawiciele mediów (Dziennika Polskiego, Gazety Krakowskiej, Kuriera Starosądeckiego), członkowie zarządu Towarzystwa oraz pracownicy Muzeum Regionalnego.

R. Kumor

Fot. Ignacy Kurowski



Danuta Sułkowska

Olśnienia

tudzież
osobiste wycieczki pod adresem bliźniego mego

O poległym

schował się w swojej skorupie
i nie widział
walca historii

O negocjatorze

osiągnął porozumienie
teraz chodzi na smyczy

Do obrońcy uciśnionych

zanim zabijesz smoka
sprawdź
czy nie stał się
ulubionym zwierzątkiem porwanej dziewczycy

O pechowym rycerzu

wspiął się na szklaną górę
królewna dawno wyszła podkopem
podobno z jakimś chłopem

Niekoniecznie według Heraklita

wszystko płynie
po winie

* * *

emocje są jak konie
jeśli poniosą
może być katastrofa

Szansa

pijemy wino
coraz więcej wina
może ktoś prawdę powie

Wiadomo do kogo

odrzuć szczudła
a bliźni
nie będą się wydawać
mali

* * *

zrozumieć
to nie znaczy
wybaczyć

Nieustająca hekatomba

płoną
słuszne sprawy
na stosie ofiarnym
ku czci
Ugody

* * *

szepł
łatwiej budzi namiętność
niż krzyk

* * *

czasem pierwszy krok do zgody
jest krokiem w przepaść

Możliwość

niekiedy
spalone mosty
można odbudować
jednym gestem

Do pewnego prominenta

uważaj
zbudowałeś swój piedestał
na szczycie wulkanu

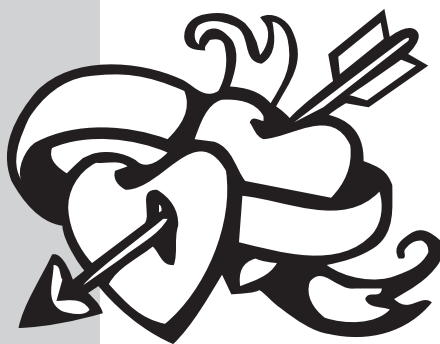
Wskazówka dla poszukujących

PRAWDA leży pośrodku

kompromisu

NA WALENTYNKI

Do biegu, gotowe... flirt!

Były tajemnicze i stały uśmiechy
kręciły na palcu pasemko włosów
czytały pisma dla kobiet stale
- Jak go tu zdobyć? - jak znaleźć sposób...Bądź tajemniczą! Rozmawiaj półgłosem!
Podczas rozmowy lekko skłoń głowę!
Pokręć trochę swoim marnym ciałem
a erotyczne wyślesz sygnały!Idź na całość i graj na zwłokę!
(lecz taka strategia jest tylko dla macho!)
Przysuń się blisko, niech twych perfum zapach
zniewoli go, zwabi - aż... ostudzisz zapałBadaj jego gusta! Bądź taka jak on!
(szczególnie gdy jest to poważny mężczyzna!)
Na wszelki wypadek idź pod jego dom
i oglądnij żonę - czy masz szansę wygraćWysyłaj sygnały! To sposób cudowny!
Zachęcaj go pierwsza! Ty zrób pierwszy krok!
Ukradkowe dotknięcia - sukces murowany!
Noś się tylko w „mini”! - To przyciąga wzrok!A gdy już w końcu złapiesz go na wabik
zanim zechce upaść do twych stóp
ostudź zdziwieniem te jego zapały
i cierpiącą minę (nie zapomnij!) - zróbGdy zbijesz go z tropu dostatecznie dobrze
smutną odgrywaj (-że tak kochasz go -
i że nie rozumiesz o co jemu chodzi)
Niech biedaczek myśli: „Poderwałem ją!!!Nie, nie poderwałem! Ja się zakochałem!
Od pierwszego wejrzenia (gdy na nią spojrzałem)
A to było wtedy kiedy powiedziała
że takie poglądy - jak ja - zawsze miała
i że nadaje na tej samej fali!
To kobieta dla mnie! Tośmy się dobrali!”

Zapalą ognisko

posiedzą pogwarzą
z ust gorzałką wionie
żytnią najprzedniejszą
siedzą haw na hali swojaki - górale
ogorzałe twarze jak oscypki wędzą„Co tu dużo gadać - mówi Jasiek z Brzega -
moja Maryś - gada - we wsi najpiękniejsza
cudne ma oczęta - blade jak od nieba
i ma na czym siedzieć
Czy co więcej trzeba?”Jak się zerwie Maciek (co się w Józce buja)
łapie za ciupagę, kapelusz zdejmuję...
jak kogut spoziera, gniew mu kapie z oczu...
skoczył susem wielkim -
Jasiek się zatoczył...Ognisko się pali
dym snuje się wokół
śpiew górali się niesie - hen - aż do obłoków...
Jeno dwóch brakuje - tak mi się coś zdaje...

...jaka była miłość - takie obyczaje...

Małgorzata Czech-Gawrońska

SZKOLNE WIEŚCI

Jest wiele rzeczy, za które nie można zapłacić pieniędzmi jedynie uśmiechem, uprzejmością i słowem - dziękuję

Tak brzmiało motto uroczystości Dnia Seniora, która odbyła się w Szkole Filarnej w Opalanej. Babciom i Dziadkom dziękowaliśmy za ich codzienny trud, opiekuńczość i miłość. Serdecznie też witaliśmy seniorów tej miejscowości. Uroczystość ta była szczególna; w tej szkole obchodzi się Dzień Babci już po raz dziesiąty. Z tej okazji zaproszono osoby samotne, by razem z nami mogły przeżyć tę chwilę.

Czas spędzony wspólnie wypełniony był występami dzieci, które przygotowały akademię oraz inscenizację. Były też tańce regionalne i koncert życzeń dla Babć i Dziadków.

Po zakończeniu części oficjalnej wszyscy usiedli do stołu, by posilić się specjałami przygotowanymi przez rodziców.

Na tę uroczystość byli zaproszeni: Burmistrz Miasta i Gminy Stary Sącz - p. Marian Cycoń, Dyrektor Szkoły w Gaboniu - p. Andrzej Chojnacki, ks. kanonik Czesław Litak oraz sołtys wsi Gaboń - p. Józef Kurowski.

Dzień Seniora to kolejna uroczystość - po Mikołajkach i Opatku Wigilijnym, która odbyła się w tej szkole. Dlatego też szkoła w Opalanej dziękuje wszystkim darczyńcom, którzy - dzięki swej ofiarności - uświetnili te uroczystości. Szczególnie dziękujemy: firmie CARBON z Biegonic, za ufundowanie paczek mikołajkowych dla dzieci, oraz firmom: Italvelluti Polska, Taxus, Dyckernhoff Beton Polska, firmie Wokacz oraz Bankowi Spółdzielczemu w Starym Sączu, Piekarni EPI oraz p. Grzegorzowi Maślejakowi i jego firmie, za finansowe wsparcie naszych przedsięwzięć.

Jadwiga Cabała Lucyna Krzak,

Niechaj dziadzio z babcią, tak nam długo żyją, póki komar i mucha, morza nie wypiją...

Piosenka dla Babci, wiersz dla Dziadka - pod takim hasłem odbyła się niezwykle miła uroczystość 21 stycznia w Szkole Podstawowej w Popowicach. Okazją do jej zorganizowania stał się Dzień Babci i Dziadka. Uroczystość uświetnił swoim udziałem p. Marian Cycoń - Burmistrz MiG. Święto rozpoczęło się mszą św. w intencji solenizantów, z udziałem całej społeczności szkolnej. Mszę odprawił ks. Stanisław Nakielski. Kolejnym punktem programu były wiersze i piosenki w wykonaniu uczniów klas 0 - III. Aby sprawić solenizantom większą radość, uczniowie kl. IV - V wystawili krótkie przedstawienie, które przyjęto z wielkim entuzjazmem.

Na koniec przygotowano jeszcze jedną niespodziankę: słodki poczęstunek. Do stołu zasiedli wspólnie z p. Burmistrzem solenizanci, wśród których byli także Ci najstarsi: p. Maria i Jan Marczykowie, p. Aniela Pietrzyk, p. Stefania Węgrzyn, p. Zofia Drożdż, p. Agnieszka Korona, p. Władysław Pietrzyk, p. Helena Rams, p. Franciszek Michalik. Takie biesiadowanie stało się okazją do wspomnień z lat minionych, tych starszych

i młodszych Babć i Dziadków. Sami solenizanci przyznali, że kultywowanie takiej tradycji jest niezwykle ważne, gdyż "uczy szacunku i miłości w dzisiejszym pełnym obojętności świecie".

Beata Gumulak

Skecz dla babci i dziadka

W kinie Poprad (26 stycznia) odbyła się uroczystość Dnia Babci i Dziadka przygotowana przez kl. II i III Szkoły Podstawowej nr 1 w Starym Sączu wraz z ich wychowawczyniami: p. Dorotą Mirek, p. Ewą Kulig i p. Iwoną Stojek. Uczniowie zaprezentowali trzy inscenizacje: „Porady wróżki”, „Kołoc”, „Szewczyk dratewka”. Przedstawienia przeplatane były wesołymi skeczami adresowanymi do zaproszonych gości. Miłym akcentem były piosenki wykonywane przez 70 wnucząt. Szczególnym zainteresowaniem cieszył się koncert życzeń, w którym oprócz wielu ciepłych słów dzieci parodiowały znanych wykonawców. Przy oklaskach całej Sali śpiewali... „Maryla Rodowicz, Eleni, Krzysztof Krawczyk”. Do znanych „piosenkarzy” dołączył też zespół tańca towarzyskiego z Nowego Sącza. Kończąc akademię wszystkie wnuczeta kolorowo ustrojone szczerze i głośno zaśpiewały: „Niech nam żyją wszystkie babacie i dziadkowie też...”

D.M.

Bez kleju

W Szkole Podstawowej nr 1 w Starym Sączu przeprowadzono konkurs plastyczny na "Najdłuższy Łańcuch Karnawałowy". Wzięli w nim udział uczniowie las szóstych. Oficjalne mierzenie odbyło się 14 lutego. Skrupulatnych pomiarów dokonywała komisja: Agnieszka Faron, Karolina Tyka, Gabriela Marczyk, Diana Skalska i Aleksandra Pająk. Najdłuższy łańcuch pleciony z papieru (bez kleju!) wykonała klasa VID - 309,5 m. W pozostałych klasach spleciono łańcuchy długości: 293 m - VIA, 109 m - VIB, 262 m - 6C, 144,3 m - 6E, 108 m - VIF. W sumie upleciono łańcuch o długości 1225,80 m! Za najładniejszy i najbardziej estetyczny uznano łańcuch VIF.

Już dziś zapraszamy do udziału w następnej edycji konkursu, gdyby włączyły się do naszej zabawy także pozostałe szkoły, moglibyśmy się pokusić o wpis "szkolnego łańcucha" do jakiejś księgi rekordów.

Bogumiła Pasoń

Ferie na sportowo

Ferie w placówkach kultury miały przede wszystkim charakter sportowy. Zorganizowano rozgrywki i turnieje tenisa stołowego w klubie w Skrudzinie, klubie Relaks w Starym Sączu i klubie w Myślcu. W Klubie Relaks zorganizowano zawody zręcznościowe takie jak: rzut do celu, podnoszenie ciężarka, bieg na czas, odbijanie piłką oraz trzykrotne wyjazdy na basen do Nowego Sącza. Odbyły się konkursy plastyczne dla dzieci w Myślcu i Relaksie. Dużym powodzeniem cieszyły się wideoprojekcje bajek połączone z zajęciami plastycznymi, które odbywały się trzy razy w tygodniu w kinie Poprad i dwa razy w tygodniu w Wiejskim Domu Kultury w Barcicach. Na zajęciach plastycznych dzieci mogły przelać na papier swoje wrażenia z bajek. Projekcje możliwe były dzięki temu, że Starostwo Powiatowe w Nowym Sączu wypożyczyło nam nieodpłatnie na okres ferii wideoprojektor. Dlatego też składam serdeczne podziękowania. Ponadto w okresie ferii członkowie Koła Honorowych Dawców Krwi działającego przy Klubie Relaks w Starym Sączu zorganizowali grupowy wyjazd oddawania krwi. Uczestniczyło w nim 10 osób.

Matylda Cieślicka

Bal seniorów

Już po raz czwarty w dniu 26 stycznia 2003 roku w Wiejskim Klubie Kultury w Skrudzinie został zorganizowany „Opłatek” dla najstarszych mieszkańców Skrudziny i Gabonia - Opalanej. Rozpoczął się uroczystą mszą świętą odprawioną przez księdza Jacka Zagórowskiego. Ponadto liturgię mszy św. przygotowały: siostra Marzena i siostra Matea z grupą dzieci klasy III Szkoły Podstawowej w Skrudzinie oraz organista Leszek Stawiarski. Następnie wszyscy połamali się opłatkiem i zasiedli do uroczystego obiadu. Po obiedzie odbył się bal. Jak co roku do tańca „seniorom” przygrywała orkiestra rozrywkowa ze Skrudziny. W trakcie zabawy wystąpiła także dziecięca grupa kolędnicza „Z Herodem” przygotowana przez Stanisława Stawiarskiego. W uroczystości udział wzięli: sołtys Skrudziny p. Mieczysław Szewczyk i sołtys Gabonia Praczek p. Andrzej Kuczaj. Wszyscy świetnie się bawili do późnego wieczora.



Fot. Stanisław Stawiarski

Organizatorzy serdecznie dziękują Ośrodkowi Pomocy Społecznej w Starym Sączu i Bankowi Spółdzielczemu w Starym Sączu, za okazaną pomoc finansową. Szczególne słowa podziękowania należą się mieszkankom Skrudziny: p. Helenie Dyrek, p. Teresie Gancarczyk, p. Bożenie Stawiarskiej, p. Marii Jeleń, p. Halinie Gromala, p. Małgorzacie Szczygiał, p. Marii Szabla, p. Zofii Konieczny i gospodyni klubu Małgorzacie Stawiarskiej, które już od soboty bezinteresownie, z wielkim poświęceniem i zaangażowaniem zajęły się stroną kulinarną imprezy. (mc)

Puchar sołtysa

W dniach 28 do 30 stycznia w Wiejskim Klubie Kultury w Skrudzinie odbył się Turniej Tenisa Stołowego o Mistrzostwo Skrudziny i Puchar Sołtysa w kategorii młodzików, kadetów i juniorów. W turnieju startowali uczniowie Szkół Podstawowych w Skrudzinie i Moszczenicy oraz uczniowie Gimnazjów w Gołkowicach i Starym Sączu.

W kategorii młodzików najlepsi okazali się: Rafał Konieczny /I miejsce/, Dariusz Szczygiał /II/ i Sławomir Szabla /III/; w kategorii kadetów - I miejsce Zwoleński Paweł, II miejsce Janik Jakub i III miejsce Kuczaj Robert, zaś w kategorii juniorów - pierwszy Zwoleński Paweł, drugi Janik Jakub i trzeci Zwoleński Łukasz.

Natomiast 2 lutego odbył się Turniej Tenisa Stołowego o Mistrzostwo Skrudziny i Puchar Sołtysa w kategorii seniorów. Uczestniczyło 18 zawodników. Zwycięzcą został Zwoleński Paweł, drugi był Gancarczyk Eugeniusz i trzeci Szabla Józef.

Zaś 8 lutego zorganizowano Gminny Turniej Tenisa Stołowego

o Puchar Burmistrza Miasta i Gminy Stary Sącz. / X Memoriał im. S. Koniecznego, J. Tobiasza i J. Kaczora/. Udział wzięło 18



Fot. Mieczysław Szewczyk

zawodników z Moszczenicy, Gołkowic i Skrudziny. Zwyciężył Lorczyk Stanisław z Moszczenicy, miejsce II zajął Zwoleński Paweł z Gołkowic, a trzeci był Eugeniusz Gancarczyk ze Skrudziny. Zawody rozegrano systemem do dwóch przegranych. Zwycięzcy poszczególnych kategorii otrzymali puchary, medale i dyplomy, a laureaci II i III miejsca medale i dyplomy. Rozgrywki przygotował i zrealizował Stanisław Stawiarski, zaś sędzią zawodów był p. Stanisław Kotala.

Małgorzata Stawiarska

Trzeci numer kronik muzealnych

Towarzystwo Miłośników Starego Sącza wydało trzeci zeszyt Kronik Muzealnych. Zespół redakcyjny tego wydania pracował w składzie: Jan Koszkuł, Andrzej Długosz, Andrzej Nicpoński i Leszek Zakrzewski. W podtytule wydawnictwa widnieją przypisy: ludzie, fakty, wydarzenia. Tym razem, w Kronikach pomieszczono życiorysy i sylwetki: Seweryna Udzieli (opr. Władysław Udziela), Jana Gryźlaka (opr. Piotr Gryźlak) oraz Stanisława Królikowskiego i Franciszka Świebockiego (opr. Jan Koszkuł), ks. Jana Niedojadły (opr. Stefania Siatkowska), Stefani Siatkowskiej (opr. ks. Jan Maziarz). **Seweryn Udziela** (24.12.1852-26.09.1937) - starosądeczanin, pedagog, etnograf, członek Polskiej Akademii Umiejętności, założyciel Muzeum Etnograficznego w Krakowie - patron starosądeckiego Muzeum Regionalnego. **Jan Gryźlak** (ur. 24.12.1914 w Cyganowicach) - nauczyciel, zasłużony działacz społeczny mieszka w Barcicach, zdobywca I nagrody w ogólnopolskim konkursie pn. "1 września 1939 r. byłem nauczycielem i co dalej...?" ogłoszonym w 1999 r. przez Związek Nauczycielstwa Polskiego i "Głos Nauczycielski". **Stanisław Królikowski** (6.11.1888-15.02.1966) - starosądeczanin, nauczyciel, żołnierz, działacz społeczny, radny miejski - pracował jako nauczyciel także wśród polskiej społeczności we wsiach w Bośni i na Węgrzech. **Franciszek Świebocki** (16.07.1891-15.03.1943) - starosądeczanin, nauczyciel, budowniczy i dyrektor szkoły w Barcicach, żołnierz I Pułku Strzelców Podhalańskich, członek organizacji podziemnej "Biały Orzeł" i ZWZ, stracony w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu - patron szkoły w Barcicach. **Jan Niedojadło** (1893-1968) - ksiądz kanonik, kapelan Klarysek, nauczyciel religii w starosądeckich szkołach, więzień obozów w Dachau i Oświęcimiu. **Stefania Siatkowska** (28.08.1895-4.06.1976) - animatorka kultury, pracownica oświaty pozaszkolnej, kronikarka, autorka wierszy i prozy o charakterze regionalnym.

Ponadto, w 3 zeszycie Kronik możemy przeczytać bogato udokumentowany tekst pt. "Przyczynek do historii starosądeckich Żydów w okresie okupacji hitlerowskiej" (opr. Andrzej Nicpoński) oraz relację ze "Starosądeckich obchodów 110. rocznicy urodzin Wiktora Bazielicha" - historyka, miłośnika, badacza i popularyzatora dziejów Starego Sącza, patrona miejscowej biblioteki publicznej (opr. Andrzej Długosz). Kronik Muzealne można nabyć w Muzeum Regionalnym. (rk)

Z ARCHIWUM TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW STAREGO SĄCZA*

Kazimierz Kubala. Major, pilot - obserwator

Przez Atlantyk (5)

Największą moją troską był ciągle stan mjr Ldzikowskiego. Ale oświadczenie p. Aldayde brzmiało w dalszym ciągu uspokajająco.

- Czy wysłano wiadomość o katastrofie? - zapytałem.
- Nie, - brzmiała odpowiedź. - Niestety było niemożliwe. Wypadek zdarzył się wczoraj po zamknięciu urzędu telegraficznego. Dziś zaś jest niedziela i urząd jest również nieczynny.
- Jak to? - zawałem, - to niemożliwe. Cała Polska czeka z drżeniem serca na wiadomości od nas, a tu minęło już z górą pół doby od katastrofy, a z wyspy nie wysłano żadnej wiadomości?
- Niestety nie, - rzekł p. Athayde, a w głosie jego wyczułem pewne zdziwienie, - Cóż mogliśmy zrobić, kiedy nie było żadnego urzędnika,
- Dlaczego ich nie wezwano? - zapytałem.
- Taki wypadek, - odparł z uśmiechem p. Rodrigues, - nie zdarzył się tu od czasu istnienia telegrafu,
- A więc i dziś także nie będzie można wysłać żadnej depeszy?
- Nie, - brzmiała odpowiedź,

Nie mogąc się pogodzić z tymi przedpotopowymi urządzeniami, prosiłem o natychmiastowe wysłanie depeszy o wypadku. Osiem wysp Azorskich jest połączonych ze sobą kablami telegraficznymi, i jakkolwiek leżą od siebie w niewielkiej odległości, nie posiadają komunikacji radiowej. Jedynie wyspa Sao Miguel ma stację radiową, która może rozmawiać z Europą i z Ameryką, a wyspa Fayal małą radiostację, do rozmów z okrętami lub ewentualnie z Samolotami. Nie mogłem wyjść ze zdumienia, z powodu niebywałych braków cywilizacyjnych, i to na wyspach w środku oceanu, które by mogły oddawać nieocenione usługi przejeżdżającym okrętom, choćby tylko w czasie burzy lub katastrofy.

- Wyślijcie panowie przynajmniej depeszę na wyspę Fayal, - zwróciłem się z prośbą do obecnych.

Wkrótce podyktowaną przeze mnie depeszę o katastrofie z zaznaczeniem, że obaj jesteśmy żywi wysłano na wyspę Fayal, a stąd do Nowego Jorku i Europy. Depesza ta nadeszła do Nowego Jorku w poniedziałek i oczywiście wywołała tam przedwczesną radość z powodu naszego ocalenia.

Niebawem odczułem skutki zabiegów, jakie zastosowali wobec mnie dwaj najznakomitsi przedstawiciele Eskulapa na Graciozie, pp. Athayde i Rodrigues. Wszystkie części ciała, które uległy potłuczeniu, zaczęły mnie coraz bardziej boleć. Okazało się, że aptekarz nasmarował mnie jakimś bardzo ostrym płynem, który tak spalił mi skórę, iż później zeszała.

Kiedy w godzinę po wysłaniu depeszy poczułem się nieco zdrowszy, zażądałem zawiezienia mnie do mjr Ldzikowskiego.

- Niestety, to niemożliwe, - wyjąkał p. Athayde.
- Dlaczego? - zawałem. I w jednej chwili zrozumiałem, co zaszło.

P. Athayde zwiesił głowę i rzekł smutnie:

- Major Ldzikowski nie żyje,

Trudno mi opisywać wrażenia, jakie wywarła, na mnie ta wiadomość. Żal za poległym towarzyszem i jak gdyby wstyd, że los oszczędził mnie, gotując jemu śmierć, ośwładnęły mymi uczuciami.

Natychmiast wysłałem uzupełniającą depeszę o śmierci mjr Ldzikowskiego, aby sprostować poprzedni błędny telegram.

Niebawem otrzymałem depeszę od agencji „United Press” z Nowego Jorku, że zgłosił się do mnie przedstawiciel tej agencji na Azorach. Jakoż wkrótce przybył zapowiadany dziennikarz, prosząc mnie o wywiad na temat przebiegu lotu i katastrofy na Graciozie.

Wspominam o tym, dlatego by zaznaczyć, jak świetnie zorganizowana jest służba dziennikarska w prasie amerykańskiej. Dzienniki nowojorskie już dzień wcześniej miały, co kilka godzin wiadomości o przebiegu naszego lotu, gdyż okręty znajdujące się na Atlantyku, prawdopodobnie w porozumieniu z agencjami amerykańskimi i za odpowiednim honorarium depeszowały natychmiast o wszystkich swych spostrzeżeniach, a zwłaszcza o rozmowach z nami. W ten sposób wiadano tam niezwłocznie o naszej decyzji przerwania lotu i skierowania się do Azorów, a także o naszych planach siadania przy okręcie „Narenta”.

Za pośrednictwem korespondenta „United Press” przelałem opis całego lotu bezpłatnie do prasy amerykańskiej. Już na drugi dzień wszystkie dzienniki umieściły tam autentyczny przebieg naszego lotu. Dlaczego prasa polska (z wyjątkiem kilku dzienników) umieszczała przez długi czas fantastyczne przypuszczenia, zamiast przedrukować wywiad ze mną z dzienników amerykańskich, - nie umiem tego powiedzieć.

Depesza, wysłana na wyspę Fayal, dotarła niezwłocznie do załogi „Iskry”, która istotnie z niepokojem wyczekiwała wieści o naszym lądowaniu. Okręt odjechał natychmiast na Graciozę. Wkrótce kpt. Eibel i lekarz okrętowy, mjr Szymkiewicz, przybyli do szpitala, gdzie natychmiast wpuszczono ich do mego pokoju. Niezapomniane było to powitanie między trzema nieznanymi sobie Polakami, z których jeden ledwie uniknął śmierci w zapasach z Atlantykem, a dwaj inni, w służbie polskiej marynarki znajdując się przypadkowo, śpieszyli mu z pomocą.

Nie dowierając miejscowym medykom, mjr Szymkiewicz przystąpił natychmiast do badania. I wkrótce stwierdził wszystkie obrażenia cielesne, które odniosłem w czasie katastrofy. Oto ich lista:

- 1) Rana cięta prawej górnej powieki, długości 3 cm, idąca równolegle do brwi;
 - 2) Rana cięta czoła długości 5 cm, idąca ukośnie od zewnętrznej strony lewej brwi w górę i na zewnątrz;
 - 3) Rana tłuczona pośrodku czoła, wielkości gołębiego jaja z całkowitym zdarciem naskórka na przestrzeni 15 cm;
 - 4) Podłużne głębokie zdarcie naskórka długości 6 cm i szerokości 2 cm, na policzku;
 - 5) Liczne pęknięcia naczyń obu oczu, szczególnie prawego, z intensywnym przekrwieniem rogówki;
 - 6) Silny obrzęk powiek obu oczu;
 - 7) Rana tłuczona prawego policzka i nosa ze zdarciem naskórka i silnym obrzękiem;
 - 9) Tłuczona rana prawego ramienia ze znacznym obrzękiem;
 - 10) Zdarcie naskórka prawego ramienia i prawego boku szerokości 30 cm i długości 60 cm;
 - 11) Dwie rany rwane pośrodku prawej goleni na przedniej stronie głębokości 1 cm, o średnicy 2 cm;
 - 12) Silne stłuczenie lewego kolana, z wysiękiem krwi i znacznym obrzękiem całego stawu,
 - 13) Cięta powierzchowna rana poprzeczna stawu prawego kolana długości 7 cm;
 - 14) Na obu dolnych kończynach liczne zdercia naskórka mniej lub więcej głębokie;
 - 15) We wszystkich płatach obu płuc znacznie zaostrozony oddech, spowodowany przypuszczalnie zatruciem gazem.
- Oprócz tego odczuwałem silny ból w kręgosłupie, który utrzymywał się jeszcze przez dwa tygodnie po wypadku, głównie przy zmianie pozycji ciała. W prawym ramieniu dolegały mi silne bóle przy poruszaniu ręką. Szczególnie bolało mnie prawe płuco, przy czym odnosiłem wrażenie, że mam pęknięte żebro, gdyż czułem ból przy głębokim oddychaniu i przy kaszlu. Objawy te występowały jeszcze przez dwa tygodnie po wypadku, lewej nogi zaś nie mogłem zginać przez tydzień.

Major dr Szymkiewicz założył mi opatrunki i polecił bezwzględny spokój.

O godz. 3 po południu miejscowe władze portugalskie w towarzystwie kpt. Eibla i mjr Szymkiewicza udały się na miejsce katastrofy, gdzie dokonały wizji lokalnej.

Zwłoki mjr Ldzikowskiego były już złożone do trumny cynkowej. Niebawem przewieziono je do miasteczka Santa Cruz, gdzie umieszczono je w sekretariacie 22 pułku piechoty, stacjonowanego na Graciozie. Tu umieszczono w większej trumnie drewnianej i ustawiono w jednym z pokojów, przed którym zaciągnięto wartę honorową.

O godz. 16 min, 30 do gmachu sekretariatu przybyło mnóstwo osób, zaproszonych przez władze portugalskie na pogrzeb mjr Ldzikowskiego. Wkrótce wyniesiono trumnę i rozwinął się pochód żałobny w stronę kościoła na cmentarzu. Korowód otwierała grupa członków klubu sportowego z miasteczka Santa Cruz z chorągwią spuszczoną na znak żałoby do połowy masztu. Z kolei kroczyli żołnierze z 22 pułku piechoty, tworząc dwa długie szpalery. Pośrodku szpalery posuwała się trumna, niesiona przez żołnierzy i przykryta sztandarem polskim i portugalskim. Za trumną kroczyły władze lokalne, oficerowie armii i marynarki portu-

galskiej i orkiestra „Recreio dos Artistas”.

Klucz do trumny niósł porucznik marynarki Maia Rebelo na kawałku płótna ze skrzydła naszego aparatu, na którym ja napisałem ostatnie moje pożegnanie.

Na temat słów, które napisałem na tym odcinku samolotu krążyły różne pogłoski, spowodowane tym, że miejscowe dzienniki azorskie, w których nikt nie władał językiem polskim, zmieniły nieco sens mego pożegnania.

Słowa, które wypisałem na tym odcinku samolotu, brzmiały: „Majorowi Ildzikowskiemu, współtowarzyszowi wielkich i śmiałych planów, przedsięwziętych dla powiększenia chwały imienia Polski, który dla niej życie po-

święcił, ostatnią posługę oddaje przyjaciel Kubala”.

Przy wejściu do cmentarza oddział wojskowy, pod komendą porucznika Toledo, oddał zwłokom honory wojskowe, po czym trumnę ustawiono w kościele.

Pochód zatrzymał się na cmentarzu. Kapitan Domingos Borges i dr Jorge de Figueiredo wygłosili wzruszające przemówienia. Na trumnę złożono dwa wieńce. Jeden z napisem „Pamięci bohatera” od pani Palmiry Mendes, a drugi od żołnierzy 22 pułku piechoty portugalskiej z napisem: „Oficerowie i żołnierze 22 pułku piechoty jako dowód poczucia koleżeństwa z heroicznym lotnikiem Ildzikowskim”. Piękną wiązaną róż złożyli także państwo Maia Rebelo.

Kończąc swe przemówienie dr Jorge de Figueiredo powiedział: „Jest to dla nas zaszczytem, że sztandar portugalski jeszcze raz przykrył zwłoki bohatera”.

Noc z 14 na 15 lipca spędziłem w szpitalu w Santa Gruz. Na drugi dzień czułem się już znacznie lepiej i mogłem szerzej rozmawiać z otoczeniem. Dowiedziałem się, że miasteczko Santa Cruz, liczące 1400 mieszkańców, jest jednym z głównych osiedli ludzkich na Graciozie. Wysepka ta liczy ogółem 8 tysięcy mieszkańców i zajmuje przestrzeń 21 mil kwadratowych.

Od rana zaczęli przybywać do szpitala liczni przedstawiciele miejscowych władz i społeczeństwa, a także konsulowie państw obcych, którzy z polecenia swych rządów składali mi kondolencje.

Niebawem także urząd telegraficzny zaczął mi przysyłać depesze. Pierwsza z nich nadeszła z komitetu lotu z Nowego Jorku i zawierała gratulację z powodu ocalenia nas obu. Widocznie wieść o śmierci mjr Ildzikowskiego nie dotarła jeszcze do kontynentu Ameryki.



Widokówki z Brazyli, którą mjr.K.Kubala nadesłał w 1964 r. A. Królikowi prezesowi TMSS.
Fot. Arch. Muzeum Regionalne w St. Sączu

Z kolei otrzymałem depeszę od inż. Weisblata i konsula generalnego Polski w Nowym Jorku p. Marynowskiego, od komitetu lotu z Nowego Jorku, od Polonii amerykańskiej, od p. Lestera i Landaua i wreszcie od poselstwa polskiego w Waszyngtonie.

Depesze te nie zawierały już gratulacji. Wszystkie wyrażały mi słowa współczucia z powodu tragicznej śmierci współtowarzysza lotu.

Niebawem nadeszła jedyna w ogóle depesza z Polski od mego brata Władysława, a także liczne depesze z Francji od attache wojskowego płk Bleszyńskiego, maj Ilińskiego i mjr Schaetzla, oficerów polskiej misji wojskowej, pp. Kucharskich, p. Amiota, lotników francuskich Asolanta, Lefevre'a i Lottiego, dyrektora dziennika Intransigeant" p. Bailly, konsula polskiego w Portugalii p. de Lima itd.

Szczególnie interesujące wiadomości zawierała depesza inż. Weisblata, który na pierwszą mylną wieść, że obaj jesteśmy żywi, lecz ranni, zwrócił się do włoskiej linii okrętowej „Navigazione Generale Italiana” z prośbą, aby 3500-tonowy okręt pasażerski „Roma”, idący z Genui do Nowego Jorku, zboczył do Azorów i zabrał nas na pokład. Wprawdzie okręt musiał nałożyć o dwa dni drogi, ale mógł nam oddać nieocenione usługi, gdyż na jego pokładzie znajdował się - wówczas przypadkowo chirurg, włoski o światowej sławie. Inż. Weisblat obawiał się bowiem, że możemy być pozbawieni pomocy, ponieważ na Azorach niema specjalistów lekarzy.

Dyrekcja linii włoskiej zgodziła się ochotnie na zmianę kursu okrętu, co było wielkim poświęceniem ze strony towarzystwa okrętowego i pasażerów, i „Roma” miała przybyć we środę do Azorów. Skoro jednakże w poniedziałek wieczorem nadeszły prawdziwe wiadomości, zarządzenie to odwołano i złożono bezinteresownej linii włoskiej gorące podziękowanie.

Inż. Weisblat zapytywał mnie dalej, czyby nie można ustawić na wyspie Graciozie pomnika wykutego w granicie ku czci mjr Ildzikowskiego. Rozumiejąc słuszną myśl uczczenia mego bohaterskiego kolegi w tym miejscu, w którym zginął śmiercią lotnika, nie mogłem jednak dać na to konkretnej odpowiedzi, Gracioza ma tak niewielkie znaczenie w kompleksie wysp Azorskich, iż postawienie tam pomnika nie przysporzyłoby zbyt wiele chwały imieniu Polski. Po drugie, postawienie pomnika wymagałoby załatwienia formalności urzędu portugalskiego, do czego nie byłem na razie zdolny.

Rząd polski niewątpliwie do tej sprawy powróci i obmyśli najwłaściwszy sposób utrwalenia w historii lotów transatlantyckich bohaterskiej śmierci mjr Ildzikowskiego.

W godzinach popołudniowych odbyło się przeniesienie zwłok mjr Ildzikowskiego z cmentarza w Santa Cruz na statek

„Iskra”, który miał je zawieźć do Polski. Kondukt żałobny niewiele różnił się od poprzedniego. Jedynie tylko oprócz 22 pułku piechoty portugalskiej, straż honorową objęli także polscy marynarze okrętu szkolnego. Trumnę przenieśli oficerowie polscy ze statku „Iskra” i złożyli ją na górnym pokładzie, zaciągając wartę honorową.

We wszystkich uroczystościach, związanych z pogrzebem mjr Ildzikowskiego, brała tłumnie udział ludność wysp Gracioza. Tragiczna śmierć polskiego lotnika wywarła na prostych umysłach wyspiarzy, z których wielu nie słyszało nigdy o Polsce, głębokie wrażenie. Nie tylko nie wytaczali żadnych pretensji z powodu poparzeń, otrzymanych przy ratowaniu płatowca, lecz przeciwnie, dumni byli, że wyspa stała się terenem historycznego zdarzenia.

Do szczątków samolotu, które zostały na pogorzelsku, odnosili się jakby do relikwii. Oprócz silnika i śmigła, które zabrano na statek „Iskra”, wszystkie inne odcinki samolotu rozebrała ludność Graciozy na pamiątkę.

- Są to relikwie cywilizacji, - rzekł pięknie jeden z obywateli wyspy, który odwiedził mnie w szpitalu.

Oczywiście, należało wynagrodzić jednak straty, które ludność poniosła podczas lądowania płatowca. Wziął to na siebie rząd portugalski, którego wielkoduszność zasługuje na gorące uznanie. Nadto dowódca „Iskry”, kpt. Eibel rozdał poszkodowanej ludności 50 dolarów. Ja wręczyłem tylko 1000 franków francuskich człowiekowi, który nas ratował, oraz drobniejszymi datkami wynagrodziłem kilku ludzi.

Rząd portugalski pokrył także całkowicie kosztu dwukrotnego pogrzebu mjr Ildzikowskiego. Trzeba także podkreślić, że księża na Graciozie oddali ostatnią posługę mjr Ildzikowskiemu bezpłatnie. CDN.

W cyklu: Z archiwum... prezentujemy niepublikowane dokumenty oraz unikalne wydawnictwa zgromadzone w starosądeckim Muzeum Regionalnym. Opr. tekstu Andrzej Długosz

Kolędowanie zakończone



Już po raz dziewiętnasty w Wiejskim Domu Kultury w Barcicach odbył się 2 lutego br. Gminny Przegląd Grup Kolędniczych. W konkursowe szranki, na scenie barcickiego Domu Kultury stanęły nie tylko najlepsze zespoły z gminy Stary Sącz, ale także zespoły z innych regionów naszego powiatu (Nawojowej, Michalczowej, Piwnicznej i Lipnicy Wielkiej).

Kolędników oceniała nie tylko licznie zgromadzona publiczność, ale przede wszystkim jury w składzie: Magdalena Kroh- etnograf z Muzeum Okręgowego w Nowym Sączu, Benedykt Kafel- etnograf, Leszek Kumor- folklorysta (obaj z Małopolskiego Centrum Kultury „Sokół” z Nowego Sącza).

Komisja kwalifikowała zespoły do dalszych etapów w poszczególnych kategoriach; dorosłych do Bukowiny Tatrzańskiej na „Karnawał Góral-ski”, a dzieci do Podegrodzia na „Pastuszkowe Kolędowanie”.

Po obejrzeniu i wysłuchaniu wszystkich grup jury przyznało następujące miejsca:

- kategoria dorosłych- I miejsce i kwalifikacja do Bukowiny Tatrzańskiej: kolędnicy z Herodem z WDK Barcice,
- kategoria młodzieży- I miejsce: kolędnicy z Turoniem z WDK Barcice,
- kategoria dzieci- I miejsca nie przyznano, II miejsce ex aequo :grupa kolędnicza z Herodem z SP z Gabonia oraz grupa kolędnicza z Herodem z WKK ze Skrudziny, III miejsce kolędnicy z Herodem z SP z Przysietnicy, wyróżnienie- kolędnicy z gwiazdą z SP z Popowic.

Wymienione grupy otrzymały nagrody pieniężne. Ich przyznanie było możliwe dzięki wsparciu sponsorów, którym organizatorzy serdecznie dziękują. Są to: Zakład Kowalsko-Ślusarski- Józef Olszewski-Stary Sącz, Zakład Fryzjerski- Marta Sekuła-Barcice, Zakład Pogrzebowy- Zbigniew Obrzud-Barcice, Firma „Opek”- Krzysztof Kołodziej-Barcice, Sklep Wielobranżowy- J. Dziedzina-Barcice Dolne, FHU „Budmat”- Antoni i Jarosław Tokarczyk-Rytro, Sklep Spożywczo-Przemysłowy - Zbigniew Stafiński - Barcice, Tar-Bud- Jerzy Gruba-Cyganowice, Kiosk Spożywczo-Przemysłowy- Krzysztof Gozdecki-Barcice, Skup i Ubój Zwierząt Rzeźnych- Józef Obrzud- Barcice oraz „AL.-PLAST” - Wiesław i Ludwik Pawlik - Rytro.

Tegoroczne sądeckie kolędowanie zakończyło się na przeglądzie w Bukowinie, gdzie bracka grupa kolędnicza otrzymała wyróżnienie! Za rok odbędzie się 20. jubileuszowy Przegląd, na który już serdecznie zapraszamy.

Barbara Owsianka
Fot. Ignacy Kurowski



K S E R O (PONIEDZIAŁEK – PIĄTEK 7.30 - 15.30)

KOPIOWANIE (MINOLTA, XEROX) LAMINOWANIE (POUCH), BINDOWANIE (REXEL)
Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury w Starym Sączu, Rynek 5, tel. 4460964, 4461641

REDAKCJA

33-340 Stary Sącz, Rynek 5, tel./fax (18) 4460964

www.kurier.stary.sacz.pl e-mail: mgok@stary.sacz.pl

Redaktor naczelny Ryszard Kumor

Redakcja nie zwraca tekstów nie zamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich skracania i zmianę tytułu. Za treść reklam i ogłoszeń nie odpowiadamy

Wydawca: MGOK Stary Sącz, ul. Stefana Batorego 23

Skład: ICS Studio (18) 4423228, Druk: Drukarnia ANNA (18) 4438280